Nr. 253 (1330). Cena 70 mk. Włocławek, wtorek dnia 7 listopada 1922 r. Rok V

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata: na miejscu mk. 1500, na prow. mk. 1900. Za odnoszenie do domu dolicza się 300 mk. Ogłoszenia za wiersz nonparel. Pierwsza strona 200 mk., druga i trzecia 150 mk. czwarta 8-łamowa 60 mk. Ogł. drobne po 50 m. za wyraz, tłust. druk. podwójnie. Najmn. ogł. 500 mk. Dla zagran. ceny o 200 proc. wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12.
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26.

Zwycięstwo prawdy.

Wciągu kilku ostatnich dni przed wyborami do Sejmu panowały wszechwładnie fałsz i oszczerstwo. Różne męty społeczne i sprzedajne indywidua krzyczały na całe gardło, ziejąc nienawiścią i szerząc oszczerstwa pod adresem takich działaczy politycznych jak marsz. Trąmpczyński, Korfanty, Haller i in. Rozszerzali ci awanturnicy oszczerstwa, by niedopuścić do umocnienia się Polski, by tę Polskę zniszczyć, bo nad zniszczeniem jej pracują od początku jej zmartwychwstania. Cały wielki obóz narodowy robił wszystko, co było w jego mocy, aby odeprzeć kłamstwa, aby podtrzymać ducha i aby dać świadectwo prawdzie. I dzisiaj z ulgą na sercu możemy obwieścić, że obóz ten zwyciężył. Ósemka tak haniebnie zwalczana otrzymała głosów:

we Włocławku **10,428**, 16-ka (t. j. lista mniejszości narodowych) 2666, 12-ka — 322, 11-ka — 204, 2-ka (t. j. P.P.S.) — 2118, 20-ka — 64, 7-ka — 137, 3-ka — 24, 4-ka — 560, 1-ka — 1, 25-ka — 50.

Natomiast inne listy:

Ciechocinek: № 2—6, № 3—1, № 4—5, № 7—71, № 8—576, 1—31, № 16—281.

Nieszawa: № 1—2, № 2—45, № 3—8, № 7—3, № 8—833, № 12—15, № 16—151.

Aleksandrów Kuj. II obwód: № 2—131, № 4—78, 7—27. № 8—688, № 12—26, 16—232.

Górny Szpetal: № 2—42, № 3—87, № 8—579, № 12—7, № 16—306.

Powiat lipnowski: № 1—1304, № 2—6157, № 3—5431, № 4—119, № 7—20, № 8—12,860, № 11—25, № 12—1440, № 15—19, № 16—6435.

Nie wątpimy ani na chwilę, że z tych, co głosowali za 8-ką do Sejmu, nie braknie ani jednego przy urnie wyborczej do Senatu d. 12 listopada. Nie braknie ani jednego wśród tych, co skończyli lat 30, bo ci tylko mają prawo głosu. Ale jesteśmy pewni, że otworzą się oczy obałamuconych i wielu innych wyborców, co oddali swoje głosy za listami wywrotowymi, nawróci się do 8-ki — przekonawszy się o fałszu, nawróci się, aby było zwycięztwo prawdy.

Mamy trzy mandaty zapewnione.

Zwycięstwo w Poznaniu.

POZNAŃ, 6.22. (Tel. włas. Słowa Kuj.). 8-ka odniosła w Poznaniu absolutne zwycięstwo, zdobywając wszystkie cztery mandaty.

W Toruniu.

TORUŃ, 6. 11. (Tel. wł. Słowa Kuj.) Ósemka otrzymała 11,374 głosy, 7-ka 3011, 16-ka 1581, 14-ka 102.

W okręgu Toruńskim

TORUŃ, 6. 11. (Tel. wł. Słowa Kuj.) Ósemka 65,000 głosów, 7-ka 30,000, 16-ka 14,500.

Sprostowanie.

W „Słowie Kujawskiem" z dn. 4 listopada Nr. 251 (1328) w ogłoszeniu urzędowem Magistratu, podającym do wiadomości publicznej Statut opłat za wynajem mieszkań przyjezdnym w art. 3 winno być 50% zamiast 5%.

Wyniki wyborów w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ, 6. 11. (Tel. wł.) Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, t. j. 8-ka w mieście Bydgoszczy uzyskała 24 tysiące głosów 7-ka — 7 tysięcy 16-ka 6 tysięcy, P. P. S., czyli 2-ka przeszło tysiąc 12-ka 15 głosów.

Skarga na p. Józefa Piłsudskiego.

Agitacja p. Józefa Piłsudskiego na kresach, o której niejednokrotnie już pisaliśmy, była zbyt krzyczącą, by mogła ujść niepostrzeżenie; obruszyć się też musiało na nią sumienie każdego prawego Polaka.

Słusznie więc, pisze »Gazeta Poranna«, poseł Marylski złożył do państwowej komisji wyborczej skargę tej treści:

Powodowany troską o nienaruszalność praworządnego ustroju Rzeczypospolitej, wnoszę do państwowej komisji wyborczej skargę na niekonstytucyjną i niezgodną z prawem działalność wyborczą Pana Naczelnika Państwa.

Jeden z obywateli Rzeczypospolitej zameldował ministrowi spraw zagran., p. Narutowiczowi, że Naczelnik Państwa przy objeżdżaniu kresów nadużywa władzy, agitując czynnie za listą Nr. 22 w Ławrze Poczajowskiej, a także wobec sproszonych przedstawicieli samorządów lokalnych w Łucku, Krzemieńcu. Sądzę, że minister Narutowicz sprawę powyższą podniósł, jak to powinien był uczynić, na radzie ministrów.

Wobec nieszanowania prawa przez p. Naczelnika Państwa, wobec nadużywania przez niego władzy, skierowanej do narzucania wyborcom listy Nr. 22, mam nadzieję, że państwowa komisja wyborcza znajdzie sposoby prawne do ukrócenia niezgodnej z ustawami państwowemi, działalności p. Naczelnika Państwa i pociągnie go do odpowiedzialności sądowej w myśl dekretu Naczelnika Państwa z dnia 8 stycznia 1919 r.

Obrońcy trupa krasnoarmejca.

Z powodu swojej przemowy na uroczystości poświęcenia pomnika na bratniej mogile poległych Obrońców Wisły pod Włocławkiem, z dwóch naraz tygodników warszawskich, oczywiście lewicowych, puszczono, zatrute jadem fałszu i nienawiści, strzały zarzutów w stronę prawicy: z anemicznej od czasu śmierci ś. p. Andrzeja Niemojewskiego i rzekomo bezpartyjnej, a jednak podszytej lewicą, »Myśli Niepodległej« — i z przekrwionej namiętnością stanową, enperowskiej »Sprawy Robotniczej«.

Chodzi o mogiłę poległego nad szpetalskim brzegiem Wisły i pochowanego w Szpetalu Górnym »bohatera« bolszewickiego, Grigorja Iwanowicza Kiszkina. Poruszyłem ją w przemowie dla fascynującego kontrastu, jaki ona przedstawia z naszą mogiłą bratnią w Szpetalu Dolnym.

Ale widzę się zmuszonym przypomnieć szczegóły tej sprawy, a wielu bodaj o nich dopiero poinformować. Chociaż pokrótce.

Bolszewicy z wielką pompą pochowali swego »bohatera« na cmentarzu kościelnym, pomimo iż uczynili sobie z niego stajnię. Nazajutrz po odpłynięciu ze Szpetala plugawej fali najazdu, d. 20 VIII., żołnierzyki nasze, oburzeni do głębi na widok »obrzydliwości spustoszenia na miejscu świętem« i uznawszy, zupełnie słusznie, mogiłę bolszewicką na niem za jego profanację, mocą pierwszego odruchu religijno-patriotycznego oburzenia, nie mając sami na to czasu, polecili pierwszemu lepszemu ze spotkanych cywilów, mojemu parafjaninowi, usunąć trupa z mogiły. Ten złapał sobie do pomocy przechodzącego mimo żyda i obaj, odgrzebawszy cuchnące zwłoki, wywlekli je za pośrednictwem sznura od telefonów polowych na pobliskie pole i tam pogrzebali. Powstała naturalna mogiłka. Aliści, gdy nadszedł czas orki jesiennej, po mogiłce przeszedł pług robotnika rolnego i rozplantował ją. I oto, już trzykroć od owej pory, miejsce tej mogiły znaczyło się wyjątkowo bujną i ciemną zielenią oziminy.

Tak się przedstawia nagi fakt, który został w »Sprawie Rob.« przez »Zgłowiączkę« (pan, pani, czy panna?) zbyty ogólnikowo jako »pewien epizod«, a w »Myśli Niepodległej« przez jakiegoś bezimienca przeinaczony prawie do niepoznania i podany w cudzysłowach na mój rachunek językiem, jakiegom używał może w dziesiątym roku życia.

Lecz mniejsza z tem! Zaatakowano raczej moje oświetlenie tej, niewątpliwie przykrej, lubo z pewnością nie jednej z najbrutalniejszych scen wojennych.

Jak-żem ją był oświetlił?

Odczuwając pewien stopień jej brutalności, lecz zarazem biorąc pod uwagę niski poziom kulturalny aktorów tej sceny, mianowicie chrześcijan (żyd odegrał tu tylko przygodną rolę niewolnika, działającego pod wpływem strachu), przedewszystkiem starałem się czyn ich wytłomaczyć odruchowem działaniem odprężonej

nagle sprężyny nienawiści do bolszewictwa. Brutalna była forma czynu, czego jednak nie uważałem za stosowne podkreślać w chwili uroczystej; wszakże w swojej istocie wewnętrznej, jako wyraz nienawiści do najdoskonalszego spólczeźnie wcielenia zła, był to czyn, bezwzględnie godny uznania ze strony każdego polaka, o ile nie jest on sympatykiem bolszewików.

Tak pojmując ten czyn, zastrzegłem się był w swej przemowie przeciw błędnemu zrozumieniu mojej intencji, mówiąc w te słowa mniej-więcej:

I ten żołnierz polski, i ów zatrzymany cywil, co z pomocą żyda wywlókł trupa, i tamten robotnik rolny, co mogiłę w polu zaorał, w ten sposób wyrazili symbolicznie, choć zapewne podświadomie, pogardę i potępienie — nie dla duszy ludzkiej bolszewika, godnej chrześcijańskiego politowania, lecz dla zwierzęco-szatańskiej idei bolszewickiej, której wcieleniem był ów bohater. Jeżeli ciało wiernego Chrystusowi chrześcijanina jest mieszkaniem Ducha św., to ciało bolszewika jest mieszkaniem szatana, jakkolwiek szatan może się mu przedstawiać w postaci anioła światłości. Utrupione kulą polską, broniącą Ojczyzny, stało się ono »ścierwem«, zdatnem jedynie na mierzwę dla użyźnienia ziemi polskiej.

Otóż to moje wyjaśnienie zostało przez obadwa, będące w mowie, czasopisma tendencyjnie przemilczane, aby one mogły mi zarzucić gloryfikację tego, co było w tym czynie składnikiem ujemnym, łatwo zresztą wybaczalnym przez polaka polakom ze względu na wskazane powyżej okoliczności: odruchowość czynu w chwili gorącej i niski poziom kulturalny jego wykonawców.

Bezwzględne potępienie go razi zwłaszcza ze strony patentowanego rzecznika »Sprawy Robotniczej«. Nienawiść do duchowieństwa katolickiego i do »paskarskiej ósemki«, nie bez spółudziału sympatji bolszewickich, kazała mu pominąć piękną sposobność do ujęcia sobie robotników, a natomiast popełnić taką partyjną gaffę:

»Epizod, wywołany najniższym instynktem ludzkim, o ktrórym należałoby zamilczeć lub zgromić, a tymczasem w czasie uroczystości, gdzie pamięć poległych, już pogodzonych z wrogami w obliczu Najwyższego Majestatu (skąd p. Zgł. wie o tem?!), czczono, kapłan katolicki gloryfikuje ohydę ludzkiej przyziemnej nienawiści«.

Hej, robotnicy! Słyszycie? Kapłan katolicki ocenił optymistycznie czyn waszych braci, oto zaś ten, który podaje się za obrońcę waszej sprawy, gromi go za to, że ich nie zgromił!

I, jakim pysznym językiem gromi! Co za składnia, co za logika gramatyczna!

Po tym języku nietrudno poznać p. Rajcę, którego »Słowo Kuj«, wślad za »Kurjerem Pł.«, scharakteryzowało niedawno jako mówcę, kaleczącego ohydnie polszczyznę i silącego się na zwroty, przewyższające poziom jego inteligencji. Wesoło jest pomyśleć, że tak piszący pan uważa sam siebie za uprawnionego do rozdawnictwa patentów pisarskich, zowiąc mię »publicystą« w cudzysłowach. Ale w »SprawieRob.« to ujdzie, czemuby więc nie pozwolić sobie i na ten górny poryw miłości?

Zresztą oszczędzam autorowi oraz czystym łamom »Słowa Kuj.« przytoczenia chamskiego w formie i paszkwilistycznego w treści liściku, przemyconego przez autora w przysłanym mi przezeń egzemplarzu »Sprawy« zawierającym korespondencję z Włocławka.

Salonowa w stylu »incroyable'ów« z czasów Dyrektorjatu »Myśl Niepodległa« zgorszyła się przedewszystkiem ze stylu mojej przemowy, mianowicie z użytego przezemnie, lubo źle przez nią umieszczonego, wyrazu »ścierwo« w zastosowaniu do zwłok ludzkich.

Załamawszy ręce, zawołała: horrendum! — i poczęła wzywać kursy dokształcające dla kaznodziejów na ratunek kaznodziejstwa, zagrożonego przez trybunę wiecową wskutek rzucenia się księży w wir polityczny. Nie czekając zaś na nie, pełna troski o salonowość wymowy świętej, daje kaznodziejom parę nauczek z dziejów polskiej literatury kaznodziejskiej, powołując się przedewszystkiem na Skargę i Birkowskiego i przytaczając z zachwytem słowa ks. jezuity Olszewskiego, nazywającego w zepsutym smaku ówczesnym (w. XVII) Boga Ojca »Prymasem górnego nieba, który nowego króla ziemi, Chrystusa Pana, publikuje«.

Bóg zapłać za nauczkę. Nie możemy atoli zataić, ani przed sobą, ani przed czytelnikiem, że jest to nalewanie z dosyć próżnego w dosyć pełne.

»Myśli Niepodległej«, widocznie, niewiadomo, że ani u X. Skargi, ani tembardziej u X. Birkowskiego, zwłaszcza w jego kazaniach obozowych, pełnych rubaszności żołnierskiej, niebraknie słów i zwrotów tęgich i dosadnych, słów i zwrotów zdolnych obrazić delikatne uszy osób, lubiących nurzać się w pornografji, byle zaprawionej perfumami stylu salonowego. Niewiadomo im tembardziej o przetrzebieniu języka skargowskiego przez cenzurę duchowną ówczesną, wskutek czego my właściwie nie znamy go w pełni jego tężyzny i odwagi apostolskiej oraz niezupełnie rozumiemy fakt prześladowania Skargi przez szlachtę, zwłaszcza inowiercząc słania przeciw niemu skarg do Rzymu, obrzucania go kamieniami w Wilnie, nazywania go największym wichrzycielem królestwa itp. Gdy o tem się nie wie, to się ma na Skargę pogląd pensjonarki, z którym nie wypada narzucać się kaznodziejom, ani tembardziej, w jego imię, ich karcić.

Skargowie i Birkowscy czerpali pełną dłonią z Biblji oraz przejmowali się jej językiem dosadnym i prostym. Byłoby źle, gdybym również, w pewnym stopniu, pod tym wpływem nie pozostawał. Niezależnie od tego, z natury lubię szekspirowską dosadność słowa. Obadwa te czynniki sprawiły, żem, bez premedytacji, użył wyrazu „ścierwo". W Piśmie bowiem spotyka się wielokrotnie wyrażenie o poległych trupach niezbożników, iż są „jako gnój na ziemi".

Mamże żałować użycia tego wyrazu? Doprawdy, nie wiem; lubo już w chwili rzucania go z pod stóp pomnika w tłumy zdałem sobie momentalnie sprawę, iż może on pewne uszy obrazić, i chociaż, z drugiej strony, widziałem, iż wraz ze swoim kontekstem, wywołał on uśmiech zadowolenia na obliczu tłumu.

W tym wyrazie wyładowałem całą zbawczą potęgę religijnej i patriotycznej nienawiści, jaką może mieć względem bolszewictwa: polak, katolik i kapłan w jednej osobie. Jeślim zawinił, to winą moją był conajwyżej lapsus linguae.

Tymczasem, co z tego zrobiła lewica, reprezentowana w owych czasopismach?! W obronie rycerskiej kurtuazji względem trupa krasnoarmiejca »Sprawa Rob.« nabiła kapłanowi polskiemu guza przedwyborczego, a »Myśl Niepodl.«, ta salonowa »Myśl«, strąciła go do ścieku swoich własnych ekspektoracji. To nam pokazuje, po której stronie jest ich miłość, a po której nienawiść. Lubo przemówiły one rzekomo w imię Zakonu Pańskiego, widać aż nadto jasno, iż rzeczywistym motywem ich wystąpień przeciw »Kaznodziei z Włocławka« (»Myśl Niep.«) była nienawiść do duchowieństwa katolickiego, a, jeśli nie miłość, to conajmniej sympatja do bolszewictwa, choćby tego w sobie sobie potędze.

»Jakoż mówicie: — powiem im z Jeremjaszem — mądrzyśmy my i Zakon Pański jest u nas? Zaprawdę, pióro kłamliwe pisarzów czyniło kłam stwo.« *X. Charszewski,*
kaznodzieja ze Szpetala Górnego.

Z ŁĘGU.

W dniu 1 listopada r. b. o godz. 6 po południu odbył się w Łęgu wiec staraniem Chrz. Związku Jedności Narodowej w obecności 300 zebranych osób.

Wiec zagaił nauczyciel miejscowy, który, skreśliwszy krótko w ogólnym zarysie działalność i znaczenie lewicy oraz centrum, powołał na przewodniczącego p. Stanisława Falkowskiego, sołtysa wsi, a na asystentów gospodarza p. Jana Błaszczyka i p. Domańską, żonę miejscowego kowala.

Przewodniczący udzielił głosu p. Janowi Tomaszewskiemu, obrońcy sądowemu z Włocławka, kandydatowi na posła do Sejmu z Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej. Pan Tomaszewski w półtoragodzinnem i jędrnem swem przemówieniu scharakteryzował całkowity a tak nieudolny bieg polityki centrowo-lewicowej, która w okresie rządów p. Skulskiego sprowadziła nam niebezpieczeństwo bolszewickie.

Drugim z kolei mówcą był p. Bąkowski, instruktor Chrz. Związku Jed. Narod. Pan Bąkowski, z nadzwyczajną werwą i uczuciem odtworzył nam walki o Lwów, kiedy to Naczelne Dowództwo ociągało się z pomocą wojskową i moralną. Następnie wspomniał o sprawie włączenia Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej kiedy to Naczelnik Państwa p. Józef Piłsudski, by uchylić się od podpisania aktu włączenia, wyjechał z Warszawy, a p. Ponikowski, leader centrum, ówczesny prezes ministrów w myśl idei p. Piłsudskiego i lewicy unikał i ociągał się z podpisaniem tegoż aktu i dopiero po długich tarapatach i targach uczynił to.

Obaj mówcy wzywali zebranych do głosowania na listę № 8 w imię dobra i naprawy stosunków w naszej Rzeczypospolitej Polskiej. Zebrani, przejęci do głębi wywodami mówców, nagrodzili ich rzęsistymi oklaskami i wszyscy jak jeden mąż przyrzekli oddać swe głosy na № 8. Poczem po odśpiewaniu »Roty« wiec zamknięto.

Chlubą to dla nas, że wieś polska zaczyna nareszcie myśleć i odróżniać zło od dobrego, szukając rzeczywistej prawdy. Niechaj to będzie bodźcem

Kto jest p. Lednicki.

Wysuwane jest oskarżenie, iż dąży ona, z pomocą Anglji, Francji i Ameryki, do stworzenia państwa polskiego, które zastąpić by mogło w przyszłości Rosję, jako mocarstwa wschodnio-europejskiego!! W ten sposób obóz p. Lednickiego denuncjował polityków narodowych, że są zbyt patrjotyczni, że za wiele pragną dla Polski. Co do kwalifikacji moralnej tego rodzaju postępowania niema chyba żadnych wątpliwości.

Petersburski „Dziennik Polski" pisał z tego powodu w artykule p. Kazimierza Erenberga, obecnego redaktora „Kurjera Porannego": Możemy wobec tego nad stroną moralną całej tej sprawy przejść odrazu do porządku, rozsądzenie jej zostawiając ojczyźnie, która będzie może miała sposobność wydać wyrok nad ludźmi, zapominającemi w tak haniebny sposób o tem, że imię Polaka nawet stałych emigrantów do czegoś przecież chyba obowiązuje.

Wyrzeczenie się kresów zachodnich.

Przytoczone powyżej fakty i dokumenty dostatecznie charakteryzują p. Lednickiego, obecnie jednego z wybitnych polityków obozu belwederskiego w Polsce. Na zakończenie podamy jeszcze parę faktów świadczących, że p. Lednickiemu nie śniło się nawet o tem, by można się było domagać przyłączenia Poznańskiego do Polski, nie mówiąc już o Gdańsku i Śląsku, oraz, że był on do końca wiernym sprzymierzeńcem państw centralnych.

„Dziennik Petersburski", w artykule inspirowanym przez p. Lednickiego, pisał między innemi, w maju 1917 r.:

»Dzisiaj Polska uzyskała już niepodległość i niema żadnej potrzeby łamania sobie głowy, co dla Polski byłoby lepiej. Jedynym szafarzem krwi polskiej jest Rada Stanu w Warszawie, a ta ogłosiła, że Polacy wojny z Niemcami obecnie prowadzić nie mogą!

Dziennik londyński »Prawda« redagowany przez przyjaciół politycznych p. A. Zaleskiego, pisał w N-rze z dn. 1 stycznia 1918 r., że „stanowisko absolutnej neutralności (w wielkiej wojnie) odpowiada najlepiej nietylko rzeczywistym interesom Polski, lecz i jej godności narodowej!!.

Dziennik radykalny angielski »Manchester Guardian« pisał zaś w artykule „Foreign Office and Poland" z oburzeniem, że Dmowski domaga się przyłączenia Poznańskiego do Polski, podczas gdy p. Lednicki »najwybitniejszy polak w Rosji« był przygotowany na zrzeczenie się Poznańskiego.

W styczniu 1918 r. tygodnik socjalistyczny angielski „Herald" pisał: „Warszawska Rada P. P. S. i grupa Lednickiego w Rosji gotowe są do zaniechania tego postulatu (przyłączenia Poznańskiego)".

„Morning Post" z powodu obchodu Kościuszkowskiego, urządzonego przez kolonję polską w Londynie, w październiku 1917 r., z incjatywy grupy p. Zaleskiego, pisał: „Nie szydźmy przeto z Polski święceniem pamięci Kościuszki. Jeżeli nie jesteśmy gotowi rzec, że jednym z celów wojny jest zwrot Gdańska. I niech żaden Polak nie ośmieli się święcić pamięci Kościuszki, jeżeli nie jest gotów walczyć z Prusami o klucz do wolnej Polski".

Jak widzimy, akcja Lednickiego zmierzała do stworzenia Polski okrojonej nietylko na wschodzie, lecz i na zachodzie. W razie powodzenia jego intryg, Polska składałaby się obecnie z b. Kongresówki, może Galicji Zachodniej i małych skrawków Grodzieńskiego i Białostockiego.

Mimo to p. Lednicki, który do takiego okrojenia Polski przyczynił się ze wszystkich swych sił i wedle możności, kandyduje obecnie do Sejmu, a wrazie otrzymania mandatu zostanie niewątpliwie jednym z najwybitniejszych przywódców bloku belwederskiego, pod pieczołowitym protektoratem samego Naczelnika Państwa. Jedynie zdecydowane, solidarne stanowisko wyborców, głosujących wyłącznie na 8-kę, może kraj oswobodzić od tej nieciekawej osobistości.

Obrona p. Lednickiego.

Po ogłoszeniu wspomnień niniejszych z przeszłości p. Lednickiego, niewątpliwie będzie usiłował on dowieść, że jest to zwykła naganka przedwyborcza. Jako dowód braku swej winy zechce się prawdopodobnie powołać na świadectwo sądu obywatelskiego, który na wiosnę 1920 r. oczyścił go z zarzutów.

Celem uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy, że sąd ów zwołany był na życzenie samego p. Lednickiego, że p. Lednicki nie obalił przed nim żadnych zarzutów i że wyrok reterowany był na zasadzie kłamliwych oświadczeń samego oskarżonego, lub zeznań powołanych przezeń świadków. Była to więc tylko komedja wyreżyserowana przez p. Lednickiego, a odegrana przez jego przyjaciół politycznych, bez najmniejszego znaczenia prawnego. Przy sposobności przypominamy, że podobną sprawę honorową chciał p. Lednicki zainscenizować przy końcu roku 1919, mistyfikując nieistniejącą obrazę honoru ze strony hr. Tyszkiewicza. Gdy jednak sprawa zaczęła przyjmować obrót niepomyślny dla p. Lednickiego, a zastępcy honorowi strony przeciwnej zażądali jawności obrad sądu obywatelskiego, cała sprawa została przez zastępców p. Lednickiego umorzona. Tak więc nic ne rehabilitowało dotychczas p. Lednickiego, a przydomek „zdrajcy" ciąży nad nim, nie tracąc nic na aktualności i sile przekonania.

St. W.

dla nas do dalszej i głębszej akcji wśród ludu, bo lud uświadomiony to siła to mocny i twardy fundament Narodu i Państwa.

Ant. Domanowski.

TELEGRAMY.

Uroczystość w Rzymie.

RZYM 5.XI Pat. Dzień wczorajszy, jako rocznicę zwycięstwa, cała stolica uroczyście obchodziła. Wieczorem miasto było wspaniale iluminowane. Olbrzymie tłumy w nastroju podnieconym manifestowały do późnej nocy na cześć króla i armji.

Polityka Mussoliniego.

WIEDEŃ (AW.) „Neue Freie Presse” donosi z Belgradu, że jugosłowiański minister spraw zagranicznych otrzymał wiadomość od Mussoliniego, że ten pragnie nawiązać rokowania z Włochami. Poseł jugosłowiański w Rzymie Antoniewicz nadesłał sprawozdanie ze swej rozmowy z Mussolinim, w której oświadczył, że chociaż pragnie prowadzić politykę nacjonalistyczną, jednak liczyć się musi z położeniem międzynarodowem.

Mussolini zapewnił o swojej chęci wypełnienia wszystkich zobowiązań, wynikających z traktatów międzynarodowych, a w szczególności pragnie on wzmocnić stosunki przyjazne Włoch z Jugosławją.

Klęska socjalistów w Zagłębiu.

DĄBROWA - GORNICZA, 5. 11. Dziś o godz. 11 rano PPS. zwołała na rynku wiec, na który przybyło przeszło 10 tysięcy strajkujących górników. Główny przywódca PPS. w Zagłębiu, Stańczyk, został wygwizdany. Socjaliści nie śmieli nawet odczytać swojej rezolucji. Śród okrzyków »niech żyje ósemka«, zebrani rozeszli się, skwapliwie rozchwytując odezwy przeciw Stańczykowi i lewicy.

Klęska lewicy w Anglji.

LONDYN, 5. 11. (PAT.) Ostateczny wynik wyborów gminnych w Londynie jest następujący: partja reformy gminnej 606 mandatów (dawniej 596), partja robotnicza 253 (573), partja »podatkowców« 181, partja postępowa 84, niezawiśli 24.

Niepokój sowietów.

MOSKWA. (AW). Prasa sowiecka z wielkiem zaniepokojeniem przyjęła fakt przejścia władzy we Włoszech do rąk faszystów. Dzisiejsze »Izwiestja« w artykule wstępnym oceniają go w następujący sposób: »polityka narodowo-liberalna, panująca w przeciągu ostatnich lat w całej Europie przechodzi największy kryzys. Lloyd George upadł pod ciosami angielskich konserwatystów.

RYNEK PIENIĘŻNY.

Usposobienie dla walut zagranicznych zasadniczej zmianie nie uległo.

	gotówka
Belgja	985
Berlin	—
New-York	15.700 — 15.450
Kanada	15.500
	czeki
Belgja	1.007.50 — 980 — 982.50
Berlin	2.62 1/2 — 2.77 1/2 — 2.60
Gdańsk	2.65 — 2.77 1/2 — 2.60
Londvn	70.250—68.000—69.200
New-York	15.650 — 15.450
Paryż	1.087 — 1.070 — 1.072.50
Praga	480 — 495
Szwajcarja	2.880 — 2.840
Wiedeń	20.50
Włochy	—

Co niesie dzień?

KALENDARZYK.

Dnia 7 listopada 1922 r.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół św. pamiątkę następujących świętych Pańskich: Św. Prodoscyma, biskupa; św. Herkulana, biskupa; św. Amaranta, męczennika; św. Hierona Nikandra i Hezychiusza z 30 towarz., męczenników: św. Engelberta, arcybisk ; św. Achilla, biskupa; św. Willibrorda. biskupa.

Wypadki historyczne.

1531 Jan Tarnowski, hetman wielki koronny, po bitwie pod Obertynem, wjeżdża do Krakowa na czele zwycięskich hufców.

1612 Polacy opuszczają Moskwę.

1807 Generał Dąbrowski wchodzi do Poznania.

Najd. Pasterz a wybory. Najd. Pasterz diecezji pierwszy zjawił się przed urną wyborczą i pierwszy złożył swój głos w biurze przy ul. Maślanej.

Wybory we Włocławku. W niedzielę panowało bardzo wielkie ożywienie wyborcze. Punktualnie o g. 9 otworzono biura wyborcze we wszystkich obwodach. Publiczność już przed g. 9 zebrała się dość licznie przed wszystkiemi biurami, tworząc długie „ogonki”, niekiedy wystające na ulicy na długość kilkudziesięciu metrów. Wyborcy, pilnując swojej kolejki, czekali nawet po kilka godzin. Do g. 9 w. wszystkie biura były zapracowane, ledwo zdołano przyjąć głosy od wszystkich, co stanęli spełnić swój obowiązek obywatelski.

Wybory odbyły się w zupełnym spokoju i w należytym porządku. Nigdzie nie był zakłócony spokój, nigdzie nieprowadzono zabronionej agitacji. Po mieście przeciągały straże wojskowe, przed wyborami spełniali straż członkowie ochotniczej straży ogniowej i policja. Policja była przepracowana, spełniała bowiem swoje obowiązki przez cały dzień, nie mogąc być zastąpioną, ponieważ szczupła liczba pracowników policyjnych na to nie pozwalała. Dzięki przykładnemu i wzorowemu zachowaniu się publiczności, policja nigdzie nie interweniowała. Wzruszające były chwile, gdy przynoszono chorych, aby oddali swoje głosy. Taki obrazek miał miejsce nap. w biurze przy ul. Maślanej, gdy przywieziono i prawie wniesiono na salę sędziwego ks. prałata Korycckiego, który prawie już od roku nie opuszcza łóżka. Najbardziej było oblegane biuro przy ulicy Maślanej. Ze smutkiem należy tylko podkreślić, że znalazła się jednak spora liczba osób, która nie sprawdziła w przepisanym terminie swoich nazwisk i skutkiem tego była w niedzielę pozbawiona głosu. Pod wieczór roze szły się po mieście wiadomości, jakoby w Lipnie miały nastąpić pewne niepokoje.

Komisje wyborcze pracowały przez całą noc. Od rana zaczęto dostarczać wyniki wyborów z poszczególnych obwodów z powiatu włocławskiego, lipnowskiego i nieszawskiego.

Agitacja a wybory. W przeddzień wyborów przybyło do naszego miasta wielu agitatorów zachwalających swoje partje. W niedzielę jednak nie było ich widać w mieście, niezawodnie udali się na wsie, aby tam przeciągać na swoją stronę wyborców.

Miljonówka. W sobotniem ciągnieniu wylosowano miljonówkę Nr. 4,250,836, sprzedany w Warszawie.

Ratujmy miasta. Jeden z obywateli naszego miasta jest zmuszony sprzedać dom. Narzucają mu się miejscowi i zamiejscowi „obcokrajowcy” i chcą dom kupić. Cena za dom nazwem zdaniem, jest mała. Obywatel ów niechcąc sprzedać tej nieruchomości obcym, gotów jest sprzedać nawet za niższą cenę, byle swoim. Apelujemy do pp. Ziemian lub zamożniejszych gospodarzy, aby ten dom kupili. Jest to niezmiernie korzystna lokata kapitału. Zacni obywatelowie, którzy takim kapitałem łatwo rozporządzać możecie, ratujcie nasze miasta. Wiadomość w Redakcji.

W ważnej i pilnej sprawie. Za pieniądze dotychczas dla nowej parafji zebrane udało się doprowadzić pod dach mury budynku, który obecnie będzie służył za kościołek parafjalny, za jakieś 3 tygodnie można budowę ukończyć i mieć we Włocławku nową placówkę pracy duchowej i kulturalnej. Niestety fundusze są na wyczerpaniu, a jeszcze ich dużo potrzeba i o ile wkrótce nie napłyną nowe ofiary, trzebaby budowę na kilka miesięcy przerwać. Będąc w trudnem położeniu, zwracam się z uprzejmą i gorącą prośbą do mieszkańców Włocławka i Kujaw o przyjście z łaskawą pomocą przez złożenie ofiar na dokończenie wspomnianej budowy.

Czasy są wprawdzie trudne, lecz pamiętając, iż Bóg uchronił nasze strony od najazdu bolszewickiego, zachęćmy się do wzniesienia Bogu świątyni jako votum dziękczynnego.

W celu zebrania ofiar w tym tygodniu obejdą księża domy następujących ulic, we wtorek Żabią, Piekarską, Rolniczą resztę Kaliskiej; w środę Kościuszki, Przedmiejską, Ogrodową, Szkolną, Kilińskiego, Stary Rynek, Tumską, Maślaną, Matebudy, Miłą; w czwartek Bulwarną, Gdańską Wiślaną.

Przy tej sposobności zwracam się z uprzejmą prośbą do tych, którzy coś mają ze srebra lub złota, możeby ofiarowali na puszkę do komunikantów monstrancję do nowego kościoła.

Proboszcz par. św. Stanisława.

Baczność reemigranci z Niemiec! Wzywamy wszystkich rodaków, którzy po zawieszeniu broni (11 listopada 1918 r.) wyprowadzili się z Niemiec do Polski, a którym rząd niemiecki zatrzymał część majątku tytułem kaucji emigracyjnej lub zaliczki podatkowej itp. do zgłoszenia swych pretensji do Związku Obrony Kresów Zachodnich Wydział Gospodarczy pokój 12, najpóźniej do 15 listopada 22 r. Przy zgłoszeniu należy podać imię i nazwisko poszkodowanego, wartość pieniężną zatrzymanego majątku, miejsce zamieszkania w Niemczech, władzę, która zatrzymała majątek i ewentl. dowody. Sprawa bardzo pilna!

Związek Obrony Kresów Zachodnich Poznań, św. Marcin 40.

Z „Wieczornicy Kujawskiej“. Dnia 26-go października r. b. w sali »Polonji« odbyła się »Wieczornica Kujawska«, urządzona przez 8-klasowe Gimnazjum Humanistyczne Janiny Steinbokówny we Włocławku. Wszystkie numery programu wykonały uczenice gimnazjum.

Na urozmaicony i efektowny program »Wieczornicy« złożyły się: odczyt p. Ptaszyńskiej p. t. »Kujawy«, ilustrowany obrazami niknącemi, popis chóru gimnazjalnego pod batutą prof. Pawła Bojakowskiego i gra salowa na fortepianie p. Rogalewskiej i pani Krygierówny, które odegrały szereg »Kujawiaków« (między innemi utwory znanego kompozytora Łady, spoczywającego na miejscowym cmentarzu), wreszcie »clou« całego wieczoru: »Wesele Kujawskie«, malowniczy obrazek sceniczny w 2 odsłonach ze śpiewami i tańcami, z brawurą odegrany przez kilkadziesiąt uczenic pod kierunkiem p. Rudzińskiej.

Pięknie udekorowana sala »Polonji« była szczelnie przepełniona publicznością, która nie szczędziła rzęsistych oklasków młodocianym wykonawczyniom.

Dochód z »Wieczornicy« wyniósł 400.000 mk. Po odtrąceniu wydatków w sumie 110000 mk., czysty dochód podzielono, jak następuje: na krucyfiks tumski 50.000 mk. i na wpisy dla niezamożnych uczenic 240.000 mk.

Kronika sądowa. Na mocy wyroków Sądu Okręgowego we Włocławku z dnia 2 listopada r. b. skazani zostali:

1) właściel majątku Falbórek Józef Przywieczerski za oszustwo, polegające na systematycznem rozcieńczaniu mleka wodą i sprzedaży takowego we Włocławku, na jeden miesiąc więzienia;

2) właścielka mleczarni we Włocławku Antonina Dropiewska za sprzedaż mleka z wodą dostawianego jej przez Przywieczerskiego, na grzywnę.

Rewizja. Urzędnicy akcyzy dokonali dnia 4 b. m. wraz z policją rewizji w kilku restauracjach na przedmieściach Czerwonki i Kokoszki. Właścicieli restauracji Klapa i Ziółkowskiego pociągnięto do odpowiedzialności za sprzedaż wódki w czasie przedwyborczym.

Opłata od cukru. Urząd akcyzy podniósł opłatę od cukru o 100 mk. na kilogramie.

Zepsuty mostek. Na rogu ulicy Browarnej i Łęgskiej jest zepsuty mostek. Ruch kolejowy jest utrudniony.

Pobicie. Właściciel restauracji »Hotelu Polskiego« został dotkliwie pobity przez niewiadomych sprawców.

KRONIKA POLICYJNA.

Złapana na gorącym uczynku. Michalskę Katarzynę przyłapano na gorącym uczynku kradzieży skór na pl. Dąbrowskiego.

Przestroga dla posiadaczy psów. Różańskiego Franciszka pociągnięto do odpowiedzialności za puszczanie psa bez kagańca.

Walka z pijaństwem. Buczal Władyław i Rolewski Mieczysław pociągnięci zostali do odpowiedzialności za upicie się w okresie wyborczym.

Kradzieże. Małkiewiczównie Zofji zam. przy ul. Wolność 27, skradziono 2 gęsi wartości 15.000 mk.

— Daroszewskiemu Andrzejowi, zam. w Pyszkowie, skradziono 2 krowy wartości 200.000 mk.

— Skrzypińskiemu Franciszkowi, zam. w Skrzynkach (gm. Baruchowo), skradziono garderobę wart. 100.000 mk.

KILKUWIERSZÓWKI.

Z POLSKI I O POLSCE.

× W dniu wczorajszym przybył do Warszawy wysoki komisarz m. Gdańska, gen. Hacking.

× Dnia 3. b. m. wysłano z Łunińca do Warszawy 18 wagonów naładowanych polskiem mieniem, wywiezionem do Rosji.

× Ukraińcy prowadzą przeciwko nam w Paryżu bardzo wrogą agitację. Oszczercze artykuły drukuje socjalistyczne pismo Ere Noovele.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

× Ze Śląska nadchodzą wiadomości, że według wszelkiego prawdopodobieństwa 8-ka odniosła tam zupełne zwycięstwo.

× Mniejszości narodowe na Litwie założyły protest przeciwko wyborom do Sejmu w Kownie.

× We Włoszech obchodzono bardzo uroczyście czwartą rocznicę zwycięstwa.

× W senacie francuskim przystąpiono do rozpraw nad kwestją praw wyborczych dla kobiet.

× Z Berlina donoszą, że w Monachjum przygotowuje się nowy zamach stanu.

× Rada komisarzy ludowych uchwaliła polecić ludowemu komisarjatowi skarbu, aby przystąpił do wybijania monet »czerwenców«, zawierających 1 zołotnik, 78,34 doli czystego złota.

× Posłowie francuski, angielski i włoski oświadczyli rządowi bułgarskiemu, że rządy ich nie mają nic przeciwko temu, aby Bułgarja była reprezentowana na konferencji w Lozannie i poruszyła tam kwestję dostępu do morza Egejskiego.

OBWIESZCZENIE.

Do rejestru handlowego Działu A. sądu okręgowego we Włocławku w dn. 30 października 1922 r. zostały wciągnięte następujące firmy pod Nr. Nr.:

1784 **›Sprzedaż starego żelaza i metalu‹ Szulim Wittenberg‹**, sprzedaż starego żelaza i metalu z siedzibą we Włocławku, ul. Warszawska 11. Właśc. Szulim Wittenberg zam. we Włocławku, ul. Warszawska 17.

1785 **›Abram Icek Kenig‹**, drobna sprzedaż mąki z siedzibą w Brześciu-Kujawskim, ul. Żydowska 189. Właśc. Abram Icek Kenig, zam. tamże. Pomiędzy właścicielem firmy a żoną jego Perlą z domu Czemiak, zawarta została przed notarjuszem Józefem Skibińskim w Brześciu-Kujawskim dn. 10/22 października 1895 r. za Nr. 284, intercyza, ustalająca spólność majątku i dorobku,

1786 **›Majer Zandberg‹**, drobny handel tytuniem w mieszkaniu z siedzibą w Kutnie, ul. Królewska 22. Właśc. Majer Zandberg, zam. tamże.

1787 **›Amelja Littwitz‹**, sklep bławatny z siedzibą w Krośniewicach, star. Kutnowskiego. Właśc. Amelja Littwitz, wdowa, zam. tamże.

1788 **›Asza Ajzyk‹**, drobna sprzedaż towarów łokciowych z siedzibą w Krośniewicach, star. Kutnowskiego. Właśc. Asza Ajzyk, zam. tamże.

1789 **›Ryfka Frajda Sarna‹**, sprzedaż mięsa z siedzibą w Krośniewicach, star. Kutnowskiego. Właśc. Ryfka Frajda Sarna, wdowa, zam. tamże.

1790 **›Salomon Szwarcbard‹**, drobny handel manufakturą w sklepie z siedzibą w Krośniewicach, star. Kutnowskiego, ul. Kutnowska 34. Właśc. Salomon Szwarcbard zam. tamże.

1791 **›Dawid Brzeziński‹**, drobny handel gotowemi ubraniami w sklepie z siedzibą w Krośniewicach, ul. Rynek 27. Właśc. Dawid Brzeziński, zam. tamże.

1792 **›Jura Mydlak‹**, detaliczny sklep galanteryjny i obuwia z siedzibą w Krośniewicach ul. Rynek 3. Właśc. Jura Mydlak, zam. tamże.

1793 **›Izrael Grabiński‹**, drobny handel kolonjalny w sklepie z siedzibą w Krośniewicach, star. Kutnowskiego. Właśc. Izrael Grabiński, zam. tamże. Pomiędzy właścicielem firmy a żoną jego Hinenczeją z domu Borensztein, zawarta została intercyza przed notarjuszem Dąbrowskim w Brześciu-Kujawskim w dn. 13/26 marca 1913 r. za № 155, ustalająca wyłączność majątku i spólność dorobku.

1794 **›Icek Majer Kure‹**, sklep kolonjalny z siedzibą w Krośniewicach ul. Targowa 37. Właśc. Icek Majer Kure zam. tamże

1795 **›Lejzor Amsterdam‹**, sprzedaż przyborów szewckich z siedzibą we Włocławku ul. Piekarska 8. Właśc. Lejzor Amsterdam, zam. tamże ul. Plac Dąbrowskiego 14. Pomiędzy właścicielem firmy a żoną jego Chaną z domu Niemiec, zawarta została przed notarjuszem Władysławem Rudnickim w Warszawie dn. 26 marca/8 kwietnia 1904 r. za № 646, intercyza, ustalająca wyłączność majątku i spólność dorobku.

1696 **›Pinkus Hofman‹**, drobny handel obuwiem na targach i jarmarkach z siedzibą w Krośniewicach ul. Kutnowska 53. Właśc. Pinkus Hofman, zam. tamże.

Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego Działu A. Sądu Okręgowego we Włocławku w dniu 30 października 1922 r. wciągnięto jak następuje pod № 1415 przy firmie:

„Skład wędlin Władysław Cybulski" — „Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane dn. 1 marca 1922 r.

Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego Działu A. sądu okręgowego we Włocławku w dniu 30 października 1922 r. wciągnięto jak następuje przy firmach:

163 **„Maurycy Poznański"** — ›i żoną jego Florą z domu Grünfeld mylnie wpisaną Grünberg, ustaloną została wyłączność majątku i spólność dorobku‹.

395 **„E. Bauer"** — ›Przedsiębiorstwo przeszło na własność Eryka Bauera‹.

OGŁOSZENIA DROBNE.

OD WYDAWNICTWA

Stosownie do uchwały Związku wydawców pism codziennych wszelkiego rodzaju nadesłane zapowiedzi, wzmianki, komunikaty i okólniki bądź to prywatnych, bądź komunalnych i rządowych instytucji, tyczące się zebrań, odczytów, i koncertów, rozporządzeń itp. będą umieszczane po uprzednim opłaceniu należności w administracji dziennika. W przeciwnym razie bez opłaty nie będą umieszczane.

REDAKTOR: KS. JÓZEF KRUSZYŃSKI. DRUKARNIA DIECEZJALNA POD ZARZĄDEM W. TOMASZEWSKIEGO. WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.